

EFEKT MOTYLA

CHARLES HENRY DOW, współtwórca indeksu Dow Jones trafnie zauważył, że ludzie, którzy wchodzą na rynek akcji z intencją zarobienia fortuny kończą jako bankruci.

MEC. ROBERT NOGACKI, WŁAŚCICIEL KANCELARII PRAWNEJ SKARBIEC

Jeszcze w tym miesiącu FBI złoży w sądzie w Chicago przedziwny akt oskarżenia wobec nikomu nieznanego inwestora giełdowego nazwiskiem Navinder Singh Sarao. Do niedawna 36-letni Sarao mieszkał z rodzicami w Londynie, jeździł należącem do nich rozklekotanym Oplem Corssa, a jego mama pracowała na dwóch etatach, ponieważ Sarao nie robił praktycznie nic, aby na siebie zarobić. W rozmowie z „MailOnline” jeden z jego kolegów porównał go do głównego bohatera filmu „Rain Man” [autystycznego sawanta – przyp. red]. Dziś Navinder przebywa w areszcie.

Siedząc przed komputerem w domu rodziców, Sarao miał wywołać tzw. „Flash Crash”, będący globalnym krachem na rynku akcji, który nastąpił w dniu 6 maja 2010 r. Na ponad pół godziny wartość kluczowych amerykańskich indeksów giełdowych straciła wówczas bilion dolarów.

Mam własną opinię na temat okoliczności „Flash Crash”, której jednak wolałbym nie prezentować publicznie, ponieważ chcę jeszcze trochę pożyć. W sumie Sarao to idealny kozioł ofiarny i aby dopiąć wszystko na ostatni guzik, brakuje tylko, aby polskim zwyczajem padł ofiarą tzw. seryjnego samobójcy, który grasuje w aresztach śledczych. Ostatnio jego ojciec zaproponował 30 tys. funtów poręczenia majątkowego. Niezbyt dużo, ale podobno są to jego całe oszczędności.

Na potrzeby niniejszego felietonu założmy jednak, że Sarao rzeczywiście wywołał „Flash Crash”. Oznaczałoby to, że cały globalny rynek kapitałowy jest irracjonalną, nieprzewidywalną strukturą, którą załamać może bawiący się komputerem nowy Raymond Babbitt.

Obawiam się, że bez względu na to, czy za „Flash Crash” stoi Sarao, czy też jest on tylko kozłem ofiarnym, który pomoże zamknąć niewygodne śledztwo, konkluzja ta jest jak najbardziej prawdziwa.

GIEŁDAMI RZĄDZI ŚLEPY TRAF

Podobno inwestor, który nie analizuje spółek, w które inwestuje, przypomina gracza w pokerskim



MEC. ROBERT NOGACKI

Właściciel Kancelarii Prawnej Skarbiec, największej polskiej kancelarii specjalizującej się w przeciwdziałaniu bezprawiu urzędniczemu i w kontroli podatkowych.

ra. Piszę „podobno”, ponieważ trzeba zupełnie nie wiedzieć, jak grać w pokera, aby sądzić, że jest to gra losowa – w pokerze, w ciągu liczącym więcej niż 1 471 rozdań, zostaje wyeliminowany wpływ przypadku na wynik gracza. Trzeba po prostu umieć liczyć karty i korzystać z rachunku prawdopodobieństwa. Natomiast na rynku akcji można przegrywać w nieskończoność i wpływ przypadku nigdy nie zostaje całkowicie eliminowany. Rynek kapitałowy jest dla wtajemniczonych i rzeczywiste pieniądze robią na nim tylko różni insiderzy. Każdy, kto nie jest insiderem i próbuje swoich sił na giełdzie, z równym powodzeniem mógłby wybierać inwestycje w nieruchomości na Księżycu.

Tak zwani „eksperci” od rynków kapitałowych to ludzie, którzy w bardzo uczony sposób wyjaśniają, dlaczego mylili się wczoraj, ale rzadko kiedy potrafią przewidzieć, co zdarzy się jutro. Można kupić dobre akcje i stracić, można kupić złe akcje i zyskać – dlatego na rynku akcji można mieć rację z uwagi na błędne przesłanki i mylić się w oparciu o słuszne. Istotne bowiem nie jest to, czy mamy rację, ale co sądzi większość. Co gorsza, w chwili obecnej ta większość składa się nie z ludzi, ale z, działających w cieniu, automatów transakcyjnych, które podejmują decyzję w oparciu o swoje algorytmy, korzystając przy tym z możliwości technicznych, które nie są dostępne dla przeciętnych ludzi. Jeden z największych potentatów na rynku kapitałowym zainwestował w położenie specjalnego światłowodu łączącego Chicago z Nowym Jorkiem tylko po to, aby skrócić średni czas składania zleceń między tymi dwoma rynkami o trzy milisekundy (trzy tysięczne sekundy).

Charles Henry Dow, współtwórca indeksu Dow Jones, trafnie zauważył, że ludzie, którzy wchodzą na rynek akcji z intencją zarobienia fortuny kończą jako bankruci. Sporadycznie wzbogacają się ci, którzy chcą z akcji wyciągnąć odsetki lepsze od bankowych, grają konserwatywnie i działają bardzo ostrożnie. Warto o tym pamiętać – szczególnie dziś, gdy indeksy giełdowe biją nowe rekordy, co nieuchronnie sugeruje zbliżający się krach. ●

Podobno inwestor, który nie analizuje informacji na temat spółek, w które inwestuje, przypomina gracza w pokera.